

Henryk
Gajewski

PUNK

Nie łatwo jest pisać o punk. Nie jest łatwo przekazać gwałtowność i elektryczność tego muzycznego sposobu życia. 1977 był rokiem punk, tak jak 1966 był rokiem ruchu hippiesowskiego, 1968 rokiem kontestacji i 1972 rokiem przybranej błyskotkami dekadencji glitter-thing. Od tego czasu działa się bardziej w "I am bad" /jestem zły/ niż w "I am beautiful" /jestem piękny/.

"Punk" to znaczy uderzony dłonią, zgniłek, gorszy, bez wartości, na marginesie. Słowo to zostało użyte w XVII wieku w języku elżbietańskim do określenia prostytutek. "Punk" pojawia się ponownie w USA w latach 30-tych na określenie gangsterów drugiej kategorii. W latach 50-tych jest to ulubiona przez murzynów obelga, kiedy chcą powiedzieć białym: "ty mały pryku"; następnie słowo przechodzi do potocznego języka i zostaje użyte w filmie "American Graffiti". W latach 60-tych punkami są młodzi Amerykanie, którzy kopiuje angielskie "mods" w ich sposobie ubierania się a także życia: gwałtowność i arogancja.

Punk '77 jest jakby sumą tego wszystkiego: młody człowiek z marginesu, który żyje w rytmie Rock'n Roll'a, nosi krótkie włosy z nienawiści do hippisów, chętnie ubiera się w skóry lub jeszcze chętniej w skaje, pije bardzo dużo piwa lecz odrzuca narkotyki, zafascynowany wszystkimi formami perwersji seksualnej choć żyje w hetero-parach, lubi gwałtowność /"Born To Be Wild"/ i szybkość /"Speed"/, ma 16 do 20 lat. Zmartwiony tym, że nie mógł żyć w latach 50-tych, jeździ nocą po autostradach z radiem nadającym bez ustanku piosenki Gene Vincent'a - tej iskry ognia w prochowni amerykańskiej lat fifties, który dostarczył pionierom energię witalną do tworzenia nowej muzyki zniewagi i obelg: Rock'n Roll.

Historia nie zatrzymuje się na tym. Ową zniewagę odnajdujemy w muzyce lat 60-tych Rolling Stones'ów, Kinks, Who, Pretty Things, następnie Jim Morrison, Iggy Pop i Stoogers, Reed i Velvet Underground; dzisiaj uwieczniają ją punki. Tak jak rokery lat 50-tych czy Anglicy lat 60-tych mają tylko jednego boga, jedyną ideologię, która daje im energię, dzikość, szal życia: to Rock'n Roll.

Fantasm punków znajdują się także w czarnych okularach Roy Charlesa z lat 50-tych, stroju panteropodobnym Mary-Lou i czarnej skórze przywdzianej przez Gene Vincenta po śmierci Eddi Cochran.

Podczas jesieni 1966 Yves Adrien odkrywa pierwsze grupy "punks" Mitch Ryder i The Detroit Wheels, Shadows of Knights, Count Five i The Mysterians. Na St.Marks Place znajduje się "DOM" gdzie Andy Warhol, na początku lat 70-tych, zorganizował pierwsze koncerty Velvet Underground, których gwiazdą był nikt inny jak Lou Reed - największy z punków. On, jako pierwszy, obciął sobie włosy i założył skózaną kurtkę z ćwiekami. Pierwszy w swych piosenkach mówił o gwałtowności /"White Light, White Heat", "European Song"/, perwersjach seksualnych /"Some Kinda Love"/ a głównie o trudnościach życia w Wielkim Mieście alias The Big Apple, alias Megalopolis, alias New York City. Istnieje jeszcze inny bohater, którego wszyscy punkowcy uważają za prekursora - Iggy Pop i jego gang Killers z Detroit The Stoogers.



Yves Adrien pisał o The Stoogers, że są "najpiękniejszym odbiciem rock'a miejskiego, muzyką, która sama w sobie jest zawrotem głowy. Okazała, wspaniała arogancja Iggy'ego spluwającego swą nudą tak jak rozrywa się mięsień pięt po płacie". Za Iggy znajduje się jego gitarzysta Ron Ashton, ten który władał gitarą w sposób najbardziej "sale" /brudny/, w sposób najbardziej punk.

Lou i Iggy są dwoma prorokami punk, dwaj pół-bogowie apokaliptyczni z High Energy Music.



Nowojorski krytyk muzyczny Lester Bangs rzucił słowo "punk". Natychmiast utworzyła się cała widownia, która odrzuciła długie włosy, ruch hippie i domagała się powrotu czystego i twardego rock'a. Ich grupy przychodziły do Max's Kansas City, eleganckiego klubu przy Park Avenue /tam gdzie debiutował Velvet i gdzie popisywał się Andy Warhol/ i do Cbgb - najohydniejszego klubu w "Bowery", dzielnicy pijaków. Z grup, jakie przewinęły się przez Max'a i Cbgb tylko bardzo nieliczne zrobiły karierę międzynarodową. Trzeba tu jednak wymienić "Ramones" - skórzane kurtki "perfecto" i jeansy podarte na kolanach, grających bardzo szybkie kawałki, przeważnie krótsze od minuty.

Patti Smith jest poetką; w Paryżu czytała poematy inspirowane Rimbaud, następnie pomyślała, że mówienie tekstów nie jest rzeczą wystarczającą i że trzeba do tego dołączyć muzykę. Wzięła gitarzystę Lenny Kaye, dawnego rock-critik, który bardzo szybko stworzył grupę. Przyszedł natychmiastowy sukces: dwie złote płyty, pełne triumfu turnées po całym świecie. Patti, ta mała odrobinka kobiety, która patrzy w oczy i mówi o Edith Piaf: "Jestem szczęśliwa, że nagrywam płyty tej samej klasy co ona".

Jedną z najbardziej dwuznacznych i niejasnych grup nowojorskich jest "Television". Tworzą oni muzykę intelektualną, powtórkową, budowaną z warstw dźwiękowych, które się szukają, krzyżują, gubią.

No i na dodatek Blondie. Dawniej pozowała dla "Playboya", teraz mówi w swych tekstach o wszechświecie amerykańskiego teenager jego przyjemnościach i smutkach.

W Londynie punk przyjął większe rozmiary niż w USA. Wszystko zaczęło się na King's Road, gdzie Malcolm Mc Laren /ostatni manager New York Dolls/ posiadał sklep z odzieżą pod nazwą "Sex". Malcolm chciał wylansować nową modę: obcisłe spodnie z czarnego wylanu, kute bransoletki, kombinezony na zamki błyskawiczne, kaftany bezpieczeństwa z rzemykami uniemożliwiającymi wszelki ruch, T-shirt odpowiednio postrzępione, poprzepalane papierosami, wszystko pospinane agrafkami.

I to wszystko zagrało. W soboty cała fauna uczęszczała King's Road wywołując strach u turystów. Dziewczyny w czarnych, podziurawionych siatkowych i satynowych pończochach w stylu Ewy Braun z 1938 roku. Chłopcy w obrożach z przyrządami sado-masochistycznymi, których nie powstydzilyby się niektóre prostytutki z Quincampoix.

Lecz moda była tylko jednym aspektem talentu Malcolma. Wkrótce zapragnął on znaleźć grupę, która na scenie wyraziłaby jego idee: "Sex Pistols" - zrodził się zespół z piosenkarzem o kosmatych włosach Johnny Rotten /Jasio Zgniłek/ i anarchistyczny obraz pieczołowicie przygotowany przez Malcolma.

1984

Sex Pistols byli młodzi i każdy licealista skłócony ze szkołą mógł zidentyfikować się z nimi, podczas gdy miałyby trudności ze zidentyfikowaniem się z starszymi grupami jak Stones, Who jeżdżących Rolls'ami i bywających w luksusowych klubach.

Syd Vicious -członek zespołu- wymyślił nowy taniec: POGO. Wystarczyło wykonywać małe podskoki następujące jeden po drugim popychając jednocześnie ludzi dookoła siebie aż do momentu gdy połowa obecnych w pubie leżała na podłodze; to tłumaczy zadrapania i różne zabandażowania do których punki mieli szczególne upodobanie. Wkrótce Pistolsom zabroniono występować we wszystkich miastach brytyjskich.

SEX PISTOLS

Podczas programu "na żywo" w angielskiej telewizji związanego z propagowaniem ich płyty "Anarchy in the UK" /kontrakt z Emi/ Sex Pistols obrzucają obelgami prezentera. Kierownicy programu proszą widzów o wybaczenie. Emi zrywa kontrakt i niszczy płytę wraz z jej matrycą - zupełnie jak za czasów inkwizycji.

Grupa zawiera umowę z Axm, lecz szybko stwierdza, że ich płyta niezbyt często płynie na falach eteru. Więc Pistolsi napadają na radio gdzie ranią dwu kierowników. Znowu skandal. Axm rozwiązuje umowę. Zespół zakłada własną firmę płytową. Na początek dwie 45-obrotówki rozprowadzane przez Virgin. "God Save the Queen" ukazuje się dokładnie w momencie jubileuszu Królowej. Druga to "Pretty Vacant". Ich płyty, mimo że zakazane we wszystkich programach radiowych i telewizyjnych, są nagradzane złotymi dyskami, biją wszelkie rekordy sprzedaży, są numer 1 w Hit Parad. Liczne sklepy, jak np. Woolworth, nie zgadzają się na ich sprzedaż. Wkrótce atakuje się samych Pistolsów. Zostaje zraniony Johny Rotten i Paul Cook /perkusista grupy/ a w dzień Jubileuszu Królowej, kiedy Pistolsi chcieli zagrać na jednej z szalup na Tamizie, poleją po wtargnięciu na statek, aresztuje Pistolsów i innych punków tam obecnych.

W ślad za Sex Pistols cała seria grup przerzuciła się na punk. Jest to ruch który zaczyna New Wave /Nowa Fala/. Festival 100 Club pozwolił na zauważenie tej nowości.

"Clash" obiera inną drogę niż Pistolsi. Dla nich akt grania musi być gestem walczącym, radykalnym wystąpieniem. Teksty ich kawałków są seriami Left sloganów inspirowanych kryzysem ekonomicznym w jakim grzęźnie Anglia, bezrobociem, zamieszkami rasowymi. Jeden z ich grupy oświadcza: "przedtem chodziliśmy do wszystkich londyńskich pubów, piliśmy piwo aż do kompletnego zalania się, następnie szliśmy bić się na ulicy. Teraz chodzimy na koncerty!"

"Damned" są trzecią wielką grupą angielską. Są z gatunku tych którzy grają całą godzinę z maksymalnym nagłośnieniem by następnie iść i bić głową o mur. Ich piosenkarz Dave Vanian był grabarzem. Na scenie zawsze przybiera wygląd Drakuli a każdy jego koncert jest szalonym wyładowaniem elektryczności. Oni nie interesują się polityką lecz widzą w punk środek do wprowadzenia obrazu gwałtowności o której rock zapomniał.

4

Paryż, to cholernie nudne miasto, gdzie między 12⁰⁰ i 13⁰⁰ życie zamiera, bo wszyscy od wieków jedzą o tej porze obiad, załatwia punk na swój sposób - oczywiście chic, przyodziewek.

Dwa lata temu widziałem na ulicy, a właściwie na ruchomych schodach Pompidou, tylko jednego punka z agrafką wbity w policzek, natomiast

niektórzy krawcy wylansowali nawet kolekcje bardzo punk, której nie wyparliby się nawet Sex Pistols. W Paryżu jednak chodzi głównie o naśladowców. Nosi się rzeczy punk, bo to sprawia przyjemność, bo to nowa moda; tak jak bywało się hippy lub retro. Jeżeli w Londynie ruch punk rozwinął się wśród najbardziej poszkodowanych klas /młodzi bezrobotni, młodzi, którzy opuścili szkołę i nie znajdują zajęcia/ to punk paryski ustalił się w najbardziej eleganckim środowisku. Najpierw w świecie nocnym w którym punki są we wszystkich klubach Club 7, Régine, Main Bleue d'Aubervilliers. Obecnie nie można udać się na party by nie spotkać tam eleganckich punków ubranych w sposób bardzo rzucający się w oczy. To rozwesela towarzystwo. Punki odgrywają jakby rolę clownów, bufonów, ale znajdują upodobanie w tej pracy.

Oczywiście należy wspomnieć o Punkitude z 1972, o Elodie Lauten z 1974, o wybranym miejscu punkitude Open Market Marc'a Zermati i być może jeszcze czymś tam a la Paris.



W Amsterdamie, pół roku temu, powstał klub punków "No Name" w samym centrum miasta, w okupowanych pomieszczeniach narożnej kamienicy. Dwupoziomowy lokal gdzie na dole w barku sprzedaje się bardzo tanio piwo a wszelkie możliwe miejsca są zapisane różnymi hasłami. Byłem w No Name i nie radzę nikomu z długimi włosami lub powyżej lat 20 tam zaglądać.

/ściana frontowa klubu
← No Name w Amsterdamie/

Inne miejsce spotkań punków w Amsterdamie to Gallerie ANUS przy saRphAtiSTraAt 62 /"anus" znaczy "dupa"/ - miejsce zarejestrowane jako sklep z gazetami.

17 października '79 przeprowadziłem dłuższą rozmowę z dwudziestoletnią dziewczyną - Gretchen, prowadzącą ANUS. Robi to od paru miesięcy, wydaje także gazetę "KoeCrandt" - kilkanaście kartek formatu A4 powielonych na kserografie - ukazało się już 37 numerów.

W 1978 razem z kilkoma przyjaciółmi wyjechała do Afryki /Timboektoe/ aby po odcięciu się od cywilizacji zastanowić się "co zrobimy z naszym życiem"

Gretchen mówi:
"pokazują nam filmy na których jest albo wojna albo szczęście konsumpcji"... "Ja nie chcę słuchać ludzi, którzy myślą, że mają zawsze rację" i dodaje szokujące, jak na 20-latkę pytanie: "co ja złego zrobiłam, że muszę żyć w takim społeczeństwie?"
Teraz prowadzi galerię-sklep w którym mieszka razem z innymi kilkunastoma rówieśnikami.
"Rok 1984 nadchodzi, cywilizacja nasza wykańcza się. Nie będziemy robili dzieci to już nie ma sensu". "Jesteśmy straconą generacją, jedyne co możemy zrobić to zaakcentować młodość"



W Warszawie wiele zaczęło się w "Remoncie". Dnia 1.IV.1978 odbył się pierwszy w Polsce koncert punk w sali "Riviery". Grali "The Raincoats", których sprowadziłem z Londynu. W tym samym czasie w Galerii Remont odbywało się Międzynarodowe Spotkanie Artystów "I am" - Galeria Remont fetowała 7 rocznicę pracy.

Członkowie zespołu: Anna Paula de Lima Pita da Silva, Georgina Mary Birch, Jeremie Frank, Nicholas John Mawson Turner i Simon John Bramley mieszkali podczas swego pobytu w hotelu "Forum". Chcieli wykąpać się w hotelowym basenie a kiedy okazało się, że nie ma takiej możliwości odkręcili kurki kranów w swoim pokoju i po kilku godzinach mieli już niezły akwen głębokości kilkunastu centymetrów wody.

1 kwietnia 1978

pierwszy koncert punk rock w polsce
centrum klubowe szsp pw "riviera-remont"
warszawa, waryńskiego 12, poland



"Remont" zorganizował później wiele poniedziałków muzycznych, gdzie można było posłuchać New Wave i potaćzyć pogo. Podczas POP VIDEO, które realizowałem w Remoncie w lipcu '79 przedstawiane były unikalne rejestracje koncertów, festiwali punk a także rewelacyjny 3-godzinny film o Sex Pistols, który mimo że był robiony z myślą o szerokiej dystrybucji, nigdy chyba nie wejdzie na ekrany kin w żadnym kraju.

Ciekawą sytuację można zaobserwować w języku punków. Stosują oni często wielokrotne powtarzanie tego samego wyrazu. Wypowiadają go bardzo szybko, tak że w rezultacie czas wypowiedzenia "jesteś zgred, zgred, zgred" równy jest czasowi wypowiedzenia "jesteś zgred".

NEW
WAVE

W Polsce punk grali/grają grupy "Deadlock" z Gdańska, "Kryzys" z Warszawy koncertujący w Aninie, gdański Gary Hell i wreszcie najciekawsza z nich, warszawska grupa TILT.

Po pierwszym właściwie, koncercie grupy TILT, jaki odbył się 28.XI.79. w "Remoncie" /"Post Remont" wydał 60-minutową kasetę z nagraniem tego koncertu/ rozmawiałem z moim kolegą-muzykiem. "No jak? Dają chłopcy energię?!" zapytałem, a on: "no tak, ale najpierw muszą nauczyć się dobrze grać". Niestety nie rozumie on, że trudniej jest źle grać.

Żeby dobrze grać wystarczy opanować technikę, gamy, palcówki - reguły są ustalone. Żeby źle grać nie można stosować żadnych reguł. Trzeba je tworzyć w każdej sekundzie gry. Trzeba powiedzieć publiczności, jak to zrobić Luter, podczas koncertu: "zjeżdżaj do domu słuchać płyt"

Muzycy z "TILT": Lipka, Luter i Rastaman źle grają, ale za to jak dobrze!

Pałac Kultury i Nauki w Warszawie /sala Teatru Studio/ dnia 15.XII.79. o godz. 16:00 gości, po raz pierwszy w historii, muzykę New Wave - koncert grupy TILT, zorganizowany przez Galerię Studio oraz Piotra Rypson i niżej podpisanego.

TILT

© Henryk Gajewski
Grudzień 1979, Warszawa.

/limited edition in/
100 copies